PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, poniedziałek 13 kwietnia 1931 r. Nr. 83.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Der Tag 9.IV pisze o procesie w Kartuzach, w którym sąd polski dopuszcza tylko świadków, wygodnych dla polskich władz szkolnych. Mianowicie pewien rolnik niemiecki złożył skargę u inspektora szkolnego. że nauczyciel miejscowej szkoły znęcał się nad jego wychowankiem i karał go w sposób niedozwolony. Inspektor jednak powiadomił go, że jego przedstawienie rzeczy nie odpowiada prawdzie. Na skutek tego nauczyciel wytoczył mu sprawę sądową o obrazę i sąd skazał rolnika na 2 miesiące więzienia, nie dopuszczając na świadków tych uczniów szkolnych, od których rolnik dowiedział się o znęcaniu się nad jego wychowankiem.

Berl. Börsen - Courier 11.IV pisze z powodu uwalniającego wyroku sądowego w Katowicach na oskarżonych powstańców o pobicie Niemców w czasie wyborów parlamentarnych:

„Powtarza się znów ciągle historja, że niesłychane wykroczenia powstańców zupełnie zostały potwierdzone przez zeznania świadków, ale nie dochodzi do ukarania winnych z powodu tego, że polskie władze bezpieczeństwa zupełnie zawodzą".

Prasa angielska 8.IV zamieszcza depesze z Warszawy o upadłości banku w Łodzi.

Cała prasa litewska z 11.IV, zamieszcza bez komentarzy treść artykułu Nowaczyńskiego o stosunkach polsko - litewskich, jaki ukazał się ostatnio w „Gazecie Warszawskiej" p. n. „Pogoń i Orzeł". W artykule tym Nowaczyński wytyka błędy, popełnione rzekomo dotychczas przez polityków polskich, a w szczególności przez posła Hołówkę i nawołuje rząd polski do zmiany tonu prasy rządowej w odniesieniu do Litwy, oraz do podjęcia nowych rokowań z Litwą, przy zmienionym składzie delegacji polskiej.

Lietuvos Aidas (org. rząd.) zamieszcza treść artykułu Nowaczyńskiegi p. n. „Nowaczyński nawołuje Dowejków do zaprzestania kłótni z Domejkami".

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allgemeine Ztg 11.IV, ogłasza artykuł, w którym m. in. usiłuje dowieść jakoby Polska przez ratyfikację traktatu handlowego i umowę likwidacyjną z Niemcami zmierzała tylko do stworzenia korzystnej dla siebie atmosfery na forum genewskiem. Ratyfikacja traktatu handlowego przez Niemcy w obecnej chwili szłaby, — zdaniem dziennika, — tylko na rękę polityce polskiej. Odciążyłaby gospodarstwo polskie, natomiast dla Prus Wschodnich i niemieckiego Górnego Śląska oznaczałaby poważne niebezpieczeństwo gospodarcze i narodowe. Rząd Rzeszy nie powinien łudzić się co do celów polityki polskiej, zmierzającej do wytępienia żywiołu niemieckiego na swoich terytorjach zachodnich. Polityka ta pozostanie bez zmian także i po sesji genewskiej, pisze dziennik, o ile wewnętrzne wstrząsy przeciwko rządom Marszałka Piłsudskiego nie obalą zmurszałego gmachu państwa Polskiego. „Na Piłsudskim bowiem stoi Polska i z nim padnie". O przyszłości Państwa Polskiego rozstrzygnie nie polityka zagraniczna, lecz to, czy i o ile rząd polski potrafi złagodzić przeciwieństwa gospodarczo - polityczne wewnątrz kraju, oraz rzekome napięcie rewolucyjne spowodowane wdzieraniem się żywiołów bolszewickich. Traktat handlowy i ochrona mniejszości są w tych warunkach ostrą bronią, której zręczne i energiczne użycie daje Niemcom cenne atuty przeciwko Polsce.

Deutsche Allg. Ztg. 12.IV, pisze, że we wsi Bernsdorf w Prusach Wschodnich, gdzie na zmianę odbywały się nabożeństwa po polsku i po niemiecku, w czasie kazania niemieckiego w kościele rolnik Żywicki zaczął „krzykliwie wyśpiewywać polskie modlitwy i

łajać grubjańsko niemieckiego proboszcza". Żywickie go aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem.

Deutsche Tageszeitung 11.IV, pisze, że oprócz silnej stacji radjowej w Warszawie, Polacy powołują dla swej propagandy zagranicznej instytucję propagandową, którą kierują major Kwieciński i powieściopisarz W. Sieroszewski, a nad którą sprawuje nadzór wicem. Koc. Wzmocnienie propagandy polskiej jest przedewszystkiem wymierzone przeciwko Niemcom, a mianowicie Polacy zagranicą zwalczać będą dążności rewizjonistyczne oraz aktywność niemiecką w stosunku do ziem byłego zaboru pruskiego.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

„ANSCHLUSS"
WIZYTA NIEMIECKA W LONDYNIE.

The Morning Port 10.IV donosząc w depeszy z Paryża o konferencji Brianda z Lavalem w sprawie polityki zagranicznej Francji, pisze, iż na konferencji tej postanowiono nadać polityce francuskiej bardziej stały i jednolity kierunek. Bezpośrednią przyczyną tego kroku — pisze korespondent — stała się przedewszystkiem projektowana unja celna austro-niemiecka, lecz jest rzeczą widoczną, że konferencja ta może mieć wpływ i na rokowania francusko-włoskie w sprawach porozumienia morskiego a następnie na pakt londyński oraz na przyszłą konferencję rozbrojeniową. W politycznych kołach francuskich wyrażają zadowolenie z odroczenia wizyty Brueninga i Curtiusa do Londynu. Przypuszczają, że celem Niemiec jest nietylko przeprowadzenie rozmów w sprawie rozbrojenia, lecz poruszenie również kwestji odszkodowań. Istnieje tu pogląd, że socjalistyczny rząd brytyjski zbyt symplistycznie traktuje problemy międzynarodowe, sądząc iż Francja może lekceważyć sobie dążenia Niemiec do rewizji traktatów i granic. Takie traktowanie sprawy może odbić się bardzo ujemnie na stosunkach francusko-brytyjskich, jeżeli stanowisko rządu labourzystów zostanie zaakceptowane przez opinję brytyjską.

Economist, 11.IV, omawiając wizytę Brüninga i Curtiusa w sensie życzliwym i stwierdzając, znaczenie Niemiec w kwestji przyszłej konferencji rozbrojeniowej, a także w kwestji załatwienia sporów o unję celną, nawiązuje do kwestji polsko - niemieckiej, przyczem podkreśla, że zaproszenie zawarte w projekcie unji co do przystąpienia innych państw, wywołało zastanowienie się niektórych osób w Polsce nad tą sprawą. Ze względów politycznych Polska w pierwszej chwili, wydawałoby się, winna pójść śladami Francji, ale po namyśle Polacy nie mogą przeoczyć faktu, że polsko-niemiecka unja celna napewno osłabi, a może nawet unicestwi niemieckie żądania ewetualnej rewizji granicy wschodniej. Ekonomicznie rolnicza Polska wygra na czysto, zdobywając dostęp do austroniemieckiego rynku przemysłowego.

L'Echo de Paris 10.IV, w art. Pertinaxa omawia odroczenie wizyty niemieckich ministrów w Londynie i twierdzi, że tradycyjna „niezręczność niemieckich dyplomatów ery pobismarckowskiej odegrała tu swoją rolę". Dla jakichś niewiadomych celów prosili oni o przyspieszenie wizyty i dali tem możność Mac Donaldowi, przywołania do porządku Hendersona, który wykazywał za wielką niezależność, co nie mogło się podobać Mac Donaldowi, a to ze względów osobistych ambicyj. W ten sposób wizyta niemiecka została odłożona do czerwca, a Niemcy zawiedli się, gdyż liczyli na sposobność rozmówienia się z Hendersonem przed majową sesją Ligi. Nie znaczy to jednak, żeby dr. Curtius i Bruening nie skorzystali ze swej późniejszej bytności w Londynie i nie starali się rozwinąć i poprzeć swych pretensyj w tych licznych kwestjach, których nie zdążą rozstrzygnąć w Genewie. Należałoby więc, dać do zrozumienia Niemcom, że to co osiągną w Londynie za plecami Francji, jest dość kruche, a Mac Donaldowi i Hendersonowi — że bez Francji, wpływy ich na Kontynencie nie są znów tak wielkie. „Lecz, niestety Briand nie nadaje się do takich demonstracyj".

Journal de Genève 9.IV, w art. W. M. uważa, że zaproszenie niemieckich ministrów do Londynu oznacza powrót do metod przedwojennej dyplomacji, które okazały się bardzo niebezpiecznemi. Henderson miał na myśli przygotowanie terenu dla konferencji rozbrojeniowej, która leży mu na sercu z powodów osobistych, narodowych i mistycznych, t. j. wypływających z socjalistycznej doktryny. „Wątpliwem jest jednak żeby Rada Ligi zgodziła się na prezesurę Hendersona, który jest przedstawicielem wielkiego mocarstwa, upada więc również i Londyn, jako miejsce konferencji rozbrojeniowej". Henderson, obawiając się słusznie, że konferencja rozbrojeniowa rozbić się może o różnicę zdań Francuzów i Niemców, chciał wyrównać prawdopodobnie różnicę, lecz niestety w międzyczasie powstała umowa austrjacko - niemiecka, która utrudniła sprawę. Briand nie mógł udać się do Londynu, gdyż mógłby powrócić do Paryża jedynie z zmniejszonym autorytetem.

Gazette de Lausanne 8.IV, w art. M. Muret'a „Europa pogodziła się z Mitteleuropą" uważa, że inicjatywa austrjacko-niemiecka wywołała jedynie we Francji „prawdziwy skandal", co zmniejsza szanse skuteczności protestu dyplomacji francuskiej. „Odosobnienie Francji, jakie zarysowało się przy tej sposobności, jest największem niebezpieczeństwem obecnej chwili".

Czechosłowacja uważa austrjacko-niemiecką unję gospodarczą za nieuniknioną i ogranicza się do defensywy. Polska, zdaje się, widzi w niej środek odsunięcia na dalszą metę rozwiązania sprawy korytarza. Anglja nie chciałaby się mieszać do sprawy, raczej wolałaby według „Observera" zupełne pogodzenie się z Niemcami, które zajęłyby znów należne miejsce w Europie". „Włochy wymykają się Francji, tak samo jak W. Brytanja, gdyż Mussolini nie zajął narazie stanowiska nieprzychylnego Anschlussowi." „Sytuacja polityczna Europy nie przedstawia się wesoło wobec tego, że państwo, które bez wątpienia marzy o odwecie, wzmocniło swe możliwości w tym kierunku. Francja, chcąc przeciwstawić się skutecznie berlińsko-wiedeńskiej strategji, powinna była pro-

wadzić inną politykę", a mianowicie politykę pierwszych lat bieżącego stulecia, która dała takie rezultaty jak trójporozumienie, neutralność Włoch i konferencję w Algeziras. „Wówczas na czele Francji stali ludzie, którzy umieli robić politykę. Istnieje obawa, że najbliższa sesja Ligi Narodów będzie w jaskrawym kontraście z konferencją w Algeziras".

Svenska Dagbladet 9.IV, w art. wst. wyraża zdziwienie, że przez 10 lat odbywają się w Europie przeróżne konferencje i układy, a kiedy Niemcy i Austrja chcą zawrzeć układ celny, do którego wejście proponują także innym państwom, podniósł się krzyk we Francji i wśród jej sojuszników, którzy głoszą, że powraca pruska polityka, niemiecki imperjalizm i złe instynkty, a całą sprawę ma — ich zdaniem — rozstrzygnąć pod względem prawnym Liga Narodów. Zdaniem autora, podłoże zaniepokojenia nie ma jednak charakteru prawnego, ale państwa zwycięskie nie chcą dopuścić państw zwyciężonych do zrównanania, chociaż układy pokojowe dyktowano pod hasłem praw narodów do życia. Głos Francji jednak jest trochę niepewny, z powodu odmiennego stanowiska Anglji i Włoch. Żeby ostrzec przed grożącem połączeniem się Austrji z Niemcami zwraca prasa francuska uwagę Włoch na rzekome zagrożenie Trydentu przez Niemców, ale jak się pokazało, Włochy zajęły stanowisko wyczekujące, a następnie starają się wykorzystać wszystko, co się da do osłabienia Małej Ententy, a z układu niemiecko-austrjackiego Włochy mają zamiar skorzystać jako ze środka, który mógł wywrzeć nacisk na Francję w układzie morskim, jeszcze ostatecznie nie zawartym.

La Tribuna 9.IV, twierdzi, że Niemcy spodziewały się, iż rozmowa polityków niemieckich z angielskimi w Chequers miała posłużyć do złagodzenia wrażenia układu morskiego w Niemczech. Teraz zaś, kiedy wizyta ma nastąpić w czerwcu, a do Anglji mają też przyjechać Briand i Grandi, straci ona swój pierwotny charakter, co też Niemcy uważają za niepomyślne.

FRANCJA A NIEMCY.

Gazette de Lausanne 9.IV, w art. Edm. R. uważa, że Francja jest politycznie odosobniona, zwłaszcza w chwilach, kiedy staje w obronie traktatów „ma ona wprawdzie swą klientelę w postaci nowych państw centralnej i wschodniej Europy, lecz ażeby mogła wspólnie z niemi stworzyć mocny blok, którego głosu słuchanoby na świecie, musiałoby Quai d'Orsay opracować zdecydowany plan obrony, na co nie może się zdobyć". Opinja sfer inteligencji zdaje sobie sprawę z tego, że polityka ugodowa względem Niemiec daje złe wyniki i że ostatecznie Niemcy przestaną zupełnie liczyć się z traktatami. Najchętniej widzianoby całkowitą zmianę metod politycznych, lecz obecnie zapóźno jest zchodzić z raz obranej drogi. Gdyby Francja rozpoczęła bezwzględną i nieustępliwą politykę względem Rzeszy, posądzonoby ją natychmiast o imperjalistyczne zamiary i wielkie mocarstwa odsunęłyby się od niej ostatecznie, a szerokie warstwy społeczeństwa, ślepo przywiązane do pokoju, nie zgodziłyby się na taką zmianę z obawy przed wywołaniem konfliktu zbrojnego. Wolą one liczyć na Ligę Narodów, która powinna zmusić Niemców do zawrócenia na właściwą drogę.

Berl. Börsen — Courier 11.IV, pisze o zjeździe międzynarodowego Związku stronnictw radykalnych i demokratycznych w Atenach, któremu przewodniczył poseł parlam. niem. Heuss. Na zjeździe głównym tematem rozpraw były stosunki niemiecko-francuskie, a poseł Lemmer mówił także o stosunkach polsko - niemieckich, które uważał za przeszkodę do porozumienia ogólnego podobnie jak stosunki Niemiec z Francją. Niemcy zdaniem Lemmera wytrwale dążą do ułożenia współpracy europejskiej, ratyfikowały genewską konwencję celną a przez wyłom w barjerach celnych, jakim jest układ celny z Austrją, dążą do zwalczania ceł. Przyszłość europejskiej demokracji zależy od ułożenia się stosunków francusko - niemieckich.

Il Mattino 5.IV, w art. wst. twierdzi, że Francja broni dziś nienaruszalności układów w myśl swoich zasad legitymizmu, które służą zarówno dzisiaj jak dawniej jej celom politycznym.

SPRAWA ROZBROJENIA.

Le Matin 10.IV, w art. Sauerweina omawia trzy najważniejsze punkty przyszłej konferencji rozbrojeniowej, a mianowicie: miejsce, gdzie się ona ma odbyć, wybór przewodniczącego i rodzaj kwestjonarjusza przeznaczonego dla jej członków.

Genewa, Barcelona, Biarritz, Aix-les-Bains i Lozanna zaofiarowały dotychczas swoje hotele i pałace. Londyn chwilowo milczy, gdyż odbycie konferencji w tem mieście zależałoby od tego, czy zaszczyt prezesury przypadłby Hendersonowi. Jednym z poważniejszych kandydatów jest Benesz, lecz w kołach niemieckich i austrjackich uważają, że jest on zanadto zaangażowany w polityce, która sprzeciwia się Anschlussowi, ażeby był bezstronny. „Argument ten nie wiele jest wart". Zdaniem dziennika — najważniejszą przyczyną sprzeciwu jest to, że Henderson chce objąć rolę przewodniczącego. Dlatego też ma on zamiar zobaczyć się z niemieckimi ministrami i omówić z nimi wiele kwestyj tyczących się rozbrojenia. Socjalistyczny gabinet angielski uważa, że Niemcy mają zanadto wygórowane pojęcie o przysługujących im prawach i dla tego właśnie należy doprowadzić ich zawczasu do umiarkowania, celem uniknięcia niebezpiecznych starć na samej konferencji.

Co do kwestjonarjusza, jaki ma być przedłożony państwom, to zarysowało się już całkiem odrębne stanowisko niemieckich ministrów. Henderson zaproponował przesłanie państwom planu dołączonego do projektu konwencji, który już został zredagowany przez komisję przygotowawczą. Dr. Curtius, pomijając milczeniem propozycję Hendersona, podał myśl jednego typu kwestjonarjusza dla **wszystkich państw.** „Łatwo zrozumieć myśl niemieckiego ministra. Do takiego kwestjonarjusza nie trudno wprowadzić dwa pytania, odrzucone przez komisję przygotowawczą: ilość wyćwiczonych reezrw **(reserves instruites)** i zapasy materjału wojennego **(material stocke)**.

Już teraz widać jakie trudności piętrzą się przed konferencją. Teza każdego z państw ma jakąś utajoną polityczną myśl. Należałoby więc działać przedewszystkiem nie za pomocą procedury administracyjnej, jak wymiana dokumentów, lecz przez bezpośrednie pertraktacje. „W interesie wszystkich państw europejskich jest uniknięcie rozbicia się konferencji, gdyż dałoby to wspaniały teren dla propagandy bol-

szewickiej. Mądra jest więc myśl omówienia niebezpiecznych spraw zawczasu z Niemcami, lecz nie Anglicy, a Francuzi musieliby to uczynić. Byłoby rozsądnie, żeby wszystkie sprawy rozbrojenia na lądzie i w powietrzu, znajdujące się na porządku dziennym konferencji, zostały starannie przestudjowane przez rzeczoznawców niemieckich i francuskich".

Corriere della Sera 8.IV, w art. wst. zarzuca prasie francuskiej, że tak szybko — po opracowaniu porozumienia wersalskiego przez znawców — wyszukuje słabe strony układu, mające rzekomo krzywdzić Francję. Dziennik stwierdza, że układ przyznał Francji przewagę liczbową nad marynarką włoską aż do r. 1936, pozostawiając nierozstrzygnięte zagadnienie równości obu państw pod względem sił morskich. Było to znaczne ustępstwo Włoch na rzecz pokoju, wobec czego nieuzasadnione byłoby zaczynanie budowy nowych okrętów przez Francję w celu zastąpienia starych. Sprawa ta ma być załatwiona po r. 1936, a w układzie jest wyraźne zastrzeżenie, że posiadanie przez Francję okrętów przestarzałych nie uprawnia jej do budowy nowych. A że sprawę tę odłożono do r. 1936, więc podejmowanie dziś dyskusji nad tem byłoby sprzeczne z dopiero co opracowanym układem. Zdaniem dziennika oznaczałoby to znowu zerwanie z zasadą ograniczenia zbrojeń a podjęcie budowy nowego tonażu, może większego, niżby budowano bez układu morskiego. Tak szybka zmiana stanowiska przez prasę francuską nasuwa pytanie, czy nie grozi znowu powrót do zbrojeń. Nie można też łączyć rozbrojenia na morzu z układem gospodarczym niemiecko-austrjackim, bo te dwie rzeczy nie mają między sobą nic wspólnego. Raczej, jeśliby można było układ niemiecko-austrjacki uważać za niebezpieczny dla pokoju, należałoby przyśpieszyć zawarcie układu morskiego, jako czynnika i przykładu porozumienia, zawartego ponad waśniami europejskiemi, celem przyspieszenia utrwalenia pokoju.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 9. IV, zamieszczają obszerne doniesienie swego warszawskiego korespondenta o procesie Polańskiego. Pismo przytacza treść listu lwowskiego adwokata Aleksandra Markusa do sądu okręgowego w Warszawie z podaniem szczegółów z przeszłości Polańskiego. Wyrzucony zewsząd, gdyż niepotrzebny szpieg i złodziej, który znalazł przytułek w Polsce pod ciepłem skrzydłem policji w Nowogródku, gdzie przeżył 5 lat, Polański występuje na sądzie przy poparciu bardzo wpływowych protektorów w nowej roli ideowego agenta III-ciej międzynarodówki, który rozczarował się do komunizmu i dlatego umieścił maszynę piekielną w kominie poselstwa sowieckiego w Warszawie, aby zademonstrować przeciwko Z. S. S. R. Dzienniki polskie w przededniu rozpoczęcia procesu usiłują wytworzyć atmosferę odpowiadającą przyjętej linji zdradzając zresztą swoje intencje. Tak np. oświadczenie centralnego komitetu komunistycznej partji Austrji o Polańskim, Kurjer Czerwony nazywa sfałszowanym dokumentem. Prasa zgóry solidaryzuje się z ciemnym szpiegiem siedzącym na ławie oskarżonych, oraz z tą linją polityczną, którą chcieliby dotrzymać w procesie niektóre koła zainteresowane.

The Times 10.IV, Korespondent z Warszawy, donosząc o procesie Polańskiego, zaznacza, iż istnieje przypuszczenie, że zamach nie miał na celu wyrządzenia szkody poselstwu sowieckiemu, a został zaaranżowany przez kogoś, komu zależało na popsuciu stosunków polsko - sowieckich.

The Morning Port 10.IV, zamieszcza korespondencję z Warszawy o rozpoczęciu procesu Polańskiego, nie dodając od siebie żadnych komentarzy.

Izwiestja 9.IV, nawiązując do wywiadu gen. Semenowa w piśmie japońskiem Mans Nippo, twierdzą, że prowokacyjna akcja kół przeciwsowieckich na Dalekim Wschodzie nie ustaje. Na specjalną uwagę zasługuje wiadomość o przygotowywaniu zamachów na przedstawicieli sowieckich w Mandżurji przez białogwardzistów rosyjskich. Ci ostatni są narzędziem sił trzecich wrogich zarówno ZSSR, jak i Chinom. Działalność gen. Semenowa wiąże się z awanturniczemi planami wojskowych japońskich, oraz japońskiej grupy interwencjonistów. Zamach na przedstawiciela handlowego Anikiejewa, wystąpienia przeciwsowieckie japońskich przemysłowców rybnych, oraz pogłoska o przygotowujących się zamachach terorystycznych w Mandżurji świadczą, iż koła przeciwsowieckie na Dalekim Wschodzie prowadzą szeroką działalność prowokacyjną, celem wywołania prowokacji w stosunkach sowiecko-chińskich. Władze chińskie w Mandżurji powinny wykorzenić zbrodniczą działalność białogwardzistów odpowiednio do zobowiązań wynikających z umów chińsko-sowieckich.

Izwiestja 7.IV, komentują wiadomość o rokowaniach rządu japońskiego z rządem Mandżurji w sprawie budowy linji kolejowej Dajren-Dirin, zaznaczając, że sprawa budowy nowych linij kolejowych przez Japonję w Mandżurji jest najbardziej palącem zagadnieniem stosunków japońsko - mandżurskich. Budowa nowych kolei przez Japonję stanowi niejako klucz do gospodarczego i politycznego opanowania Mandżurji przez wpływy japońskie. Japonja domaga się prawa nietylko finansowania i budowy, lecz i eksploatowania całego systemu nowych linij kolejowych w Mandżurji. Część tych linij kolejowych ma być uzupełnieniem znajdującej się w rękach japońskich magistrali południowo-mandżurskiej, która jest główną podstawą ekspansji japońskiej w tym kraju. Inne linje kolejowe, których budowa jest projektowana mają utworzyć drugą magistralę, prowadzącą od granicy korejskiej do Hajlara, poprzez Mandżurję środkową ze wschodu na zachód z wyjściem do portów japońskich północnej Korei. Administracja chińska w Mandżurji sprzeciwia się tym zamiarom Japonji. Rząd chiński rozpoczyna budowę osobnej magistrali kolejowej, opartej o porty chińskie w zatoce Lauduńskiej. Japonja usiłuje zmusić rząd chiński do wycofania się z budowy tej magistrali, która stanowiłaby poważną konkurencję dla linij kolejowych, wybudowanych przez Japonję. Pod naciskiem Japonji rozpoczęto też rokowania w Mukdenie, przyczem dyplomacja japońska dotychczas bezowocnie usiłuje osiągnąć rozwiązanie tej palącej sprawy w myśl interesów japońskich.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.